

Nałęczów, 17.VIII.2023r.

Dr hab. Barbara Giza, prof. UMCS

Instytut Nauk o Komunikacji Społecznej i Mediach

Strona | 1

Uniwersytet Marii Curie – Skłodowskiej

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Moniki Rawskiej

**„Pierwszy zeszyt gratis. Polska literatura obiegu brukowego w
perspektywie archeologii transmedialności”**

Przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska odnosi się do kwestii archeologii transmedialności, nad którą badania w Polsce stały się obecnie faktem, pozostając wszak w znaczącym opóźnieniu wobec badań zachodnich. Pani Monika Rawska podejmuje się zatem opracowania oryginalnego z punktu widzenia możliwości aplikacji koncepcji archeologii transmedialności do warunków polskich okresu dwudziestolecia międzywojennego (choć akurat tej istotnej informacji nie ma w tytule rozprawy). Nie bez znaczenia jest także informacja, iż praca powstała w związku z udziałem Autorki w projekcie badawczym NCN „Historia kultury popularnej w Polsce I poł. XX wieku z perspektywy transmedialnej” oraz jako kontynuacja „źródłowych poszukiwań”, których wynikiem była książka *Papierowi bandyci. Wypisy z polskojęzycznych powieści obiegu brukowego do 1939 roku* (współred. Łukasz Biskupski, Łódź 2017). Rozprawa ma zatem solidne podłoże badawcze, ugruntowane doświadczeniem Autorki.

Trzeba już na wstępie zaznaczyć, że powstała w oparciu o koncepcję transmedialności, rozprawa ta jest przeze mnie oceniana bardzo pozytywnie – z powodów, które przedstawię poniżej. Ma ona także i pewne mankamenty,

których nie mogłam nie zauważyć jako historyk kina, o czym także napiszę w dalszej części recenzji.

Wybór okresu dwudziestolecia międzywojennego jest w tym przypadku naturalny i uzasadniony: był to okres narodzin kultury masowej i popularnej w Polsce, która wtedy narodziła się także jako państwo, stworzone po 123 latach z grup ludzi o bardzo zróżnicowanym stopniu wykształcenia, doświadczeń, ale może przede wszystkim – umiejętności czytania i pisania. Polityka zaborców zostawiła przecież trwałe ślady w wymienionych zakresach (i szeregu innych), stawiając władze powstałego państwa przed ogromnym zadaniem zbudowania (odbudowania) wspólnoty narodowej i oświaty (także społecznej). Doświadczenia polskie tamtego okresu stanowią zatem dla badacza interesujący casus, o dużym stopniu wyjątkowości na tle okoliczności rodzenia się kultury masowej i popularnej w innych krajach europejskich. Jak czytamy w rozprawie „polska kultura tamtego okresu nie dość, że była relatywnie mało masowa, to jeszcze nieszczególnie komercyjna”, co stanowiło rezultat powstania ze znajdujących się pod długimi zaborami ziem, państwa, które musiało poradzić sobie z ogromem zadań o charakterze państwowotwórczym i na tym obszarze skupiało swoją uwagę. Wśród tych zadań znalazły się także m.in. kwestie alfabetyzacji społeczeństwa czy prowadzenie polityki kulturalnej na rzecz wzmacniania, a w niektórych regionach wręcz budowania poczucia tożsamości narodowej.

Nie ma zatem wątpliwości, że okres dwudziestolecia 1918 – 1939 stanowi dla badacza transmedialności ciekawe wyzwanie, konieczne przecież do podjęcia aby zrozumieć mechanizmy narodzin kultury popularnej w Polsce sprzed 1945 roku. Pani Monika Rawska jest tego wyzwania również świadoma. Precyzyjnie wybiera do badań konkretny materiał, jakim jest ówczesna literatura brukowa w formie tanich powieści zeszytowych wydawanych jako samodzielne publikacje. Wybór trafnie uzasadnia względami teoretycznymi: „badacze zajmujący się

archeologią transmedialności [...] wskazują na kluczowe znaczenie magazynów *pulp fiction* dla współczesnych opowiadań transmedialnych, za sprawą serializacji i zręcznego manipulowania zainteresowaniem czytelników również w formie konstrukcji pojedynczych odcinków, utrzymujących odbiorców przy serii.” Są jednak i inne powody wyboru materiału badawczego, o których pisze Pani Rawska – to właśnie literatura była na ówczesnych ziemiach polskich rozrywką najbardziej dostępną i liczącą się, stąd teza zasadnicza rozprawy, że tanie powieści zeszytowe miały niebagatelny wpływ na upowszechnianie i demokratyzację czytelnictwa, dlatego społeczne funkcjonowanie tej formy twórczości literackiej, wraz z produkcją, dystrybucją i praktykami odbiorczymi, czyli swoista kultura protofanowska, jest najbliższa transmedialności we współczesnym rozumieniu. Teza ta musi jednak zostać uzupełniona o inną jeszcze kwestię, której – co mnie zastanawia, ale także co kładę jedynie na karb oczywistości tego stwierdzenia – Autorka nie zapisuje w swojej rozprawie. Chodzi mianowicie o kluczowość miejsca, roli ale i rangi literatury jako medium na ówczesnej scenie komunikacyjnej, o czym pisał nie tylko nader wielokrotnie cytowany w rozprawie Stefan Żółkiewski, ale przede wszystkim – jego uczennica Maryla Hopfinger w szeregu prac dotyczących właśnie przemian pozycji literatury w kontekście narodzin i ewolucji kultury audiowizualnej w XX wieku. Badaczka ta napisała m.in. dosyć już wiekową, ale nadal chyba mogącą w jakimś stopniu inspirować, książkę *Komunikacja filmowa lat XX i XXX-tych w Polsce wobec tradycji kultury literackiej* (Olsztyn 1977), jak również inne prace, w których podkreślana była kluczowa w omawianym okresie rola literatury jako medium: *Doświadczenia audiowizualne: o mediach w kulturze współczesnej* (Warszawa 2003), *Kultura audiowizualna u progu XXI wieku* (Warszawa 1997) czy *W laboratorium sztuki XX wieku: o roli słowa i obrazu* (Warszawa 1993).

Jednakże, o ile nie ma w rozprawie odniesień do tych kwestii, wybija się w wyniku jej lektury przekonanie, że przecież Pani Monika Rawska wyraźnie dowartościowuje literaturę jako medium, dzięki któremu dokonały się w Polsce opisywanego okresu przemiany społeczne i kulturalne, prowadzące od pierwszego progu umasowienia. To literatura, w szerokim ujęciu procesu twórczego, produkcji, dystrybucji, praktyk odbiorczych, jest właściwą bohaterką tej pracy, nie tylko jej tematem, jeśli można tutaj wyrazić się metaforycznie. Właśnie pisarze (zarówno wielcy i uznani, choć akurat nie o nich jest ta rozprawa, jak w znaczącym stopniu technicy literaccy, najczęściej anonimowi rzemieślnicy), mieli zasadniczy wpływ na kształtowanie się postaw, gustów, opinii i wyobraźni masowej ówczesnych odbiorców kultury, może nawet – czego Autorka nie dopowiada, ale co pozwalam sobie tutaj dopisać jako hipotezę, której rozważenia będę ciekawa w czasie obrony rozprawy – na kształtowanie się szeregu istotnych cech składających się na polską tożsamość narodową aż do dzisiaj.

Szerokie powodzenie, popularność oraz wpływ społeczny literatury brukowej, operującej sensacją, opisującej „świat niepospolitych zdarzeń i straszliwych przygód”, miały charakter ogólny (była ona wydawana we wszystkich zaborach) i – przy powszechnym sprzeciwie edukatorów, działaczy społecznych, publicystów oraz tych, którzy uważali się za wychowawców moralnych – stanowiły zasadniczą cechę czytelnictwa w opisywanym okresie. Kształtowała masowy gust – ze względu na niedostatki w wykształceniu, skromne na ogół możliwości ekonomiczne niezbyt zamożnego społeczeństwa oraz na praktyki wydawców, upatrujących w tym typie publikacji szans na stosunkowo łatwy zarobek. Kształtujący się model uczestnictwa w kulturze popularnej miał zatem bezpośredni związek z warunkami społeczno – ekonomicznymi, w jakich powstawał. Literatura brukowa była syndromem własnego czasu – była tania, łatwo dostępna i łatwo przyswajalna ze względu na prostotę przekazu i jego

tematyczną (i wizualną) atrakcyjność. Nie sposób nie zgodzić się, że miała ona znaczący wpływ na kształtowanie się ówczesnej kultury masowej i że jej wybór do badania archeologii transmedialności jest całkowicie uzasadniony.

Jednakże, o ile doceniam i solidaryzuję się z Autorką w przekonaniu o kluczowej roli literatury, nie mogę nie wyrazić kolejnego zdumienia chyba jednak zbyt lekceważącym stosunkiem do kina, jaki wyziera z kart rozprawy. Rzecz jasna, mam świadomość, że medium to nie jest zasadniczym tematem pracy, jednak – ze względu na „kinopochodność” kategorii transmedialności, jak i na kwestie związane z okolicznościami kształtowania się kultury masowej w Polsce dwudziestolecia międzywojennego, muszę upomnieć się o nadanie filmowi większego znaczenia w podjętej w rozprawie refleksji. Oparcie się w większości na opinii Małgorzaty Hendrykowskiej (z książki o kinie lat 1895-1914) i Tadeusza Lubelskiego (opracowanie ogólne), doprawdy nie może wyczerpywać tematu, który został przecież wnikliwiej opracowany w literaturze filmoznawczej. Zdecydowanie należy wymienić nazwisko Aliny Madej, która napisała – cieszącą się zasłużoną renomą – książkę *Mitologie i konwencje. O polskim kinie fabularnym XX-lecia międzywojennego* (Kraków 1994). W pracy tej podjęte zostają i omówione wątki, które omawia Pani Rawska w odniesieniu do literatury. Odwołanie się do opracowania Aliny Madej z pewnością powinno mieć miejsce w recenzowanej tutaj rozprawie – pokazałoby, że ówczesne kino w szczególny sposób rezonowało ze sposobami ujmowania świata przedstawionego, jakimi posługiwała się literatura brukowa i być może pozwoliłoby nieco zniuansować jednoznacznie „literaturocentryczne” przekonanie Autorki o korzeniach polskiej kultury popularnej. Przecież już wtedy to właśnie film wykazywał się ekspansją, którą próbowano okiełznywać, ale wystarczająco silną aby „detronizować krytyków i elity intelektualne i zmieniać kulturę”, jak uważa słusznie badaczka cenzury filmowej okresu XX-lecia 1918 – 1939, Urszula Biel.

Kolejną – sformułowaną z perspektywy filmoznawcy – uwagę, jest inny jeszcze wyraźny brak bibliograficzny w omawianej pracy. Nie ma w niej odniesień do prac Barbary Gierszewskiej, która od lat bada polskie kino przedwojenne w ujęciu piśmienniczym. Polecam Autorce rozprawy niektóre tylko książki tej badaczki: *Czasopiśmiennictwo filmowe w Polsce do 1939 roku* (Kielce 1995) *Mniszkówna... i co dalej w polskim kinie? Wybór tekstów z czasopism filmowych dwudziestolecia międzywojennego* (Kielce 2001), a zwłaszcza *Kino i film we Lwowie do 1939 roku* (Kielce 2006). Z pewnością ich lektura warta jest pozostawienia śladu w omawianej pracy. Także i książka Mariusza Guzka *Filmowa Bydgoszcz 1896–1939* (Toruń 2004) mogłaby przydać się w kreśleniu bardziej precyzyjnej perspektywy ujmowania roli filmu, chyba jednak bardziej znaczącej dla omawianych zjawiska niżeli skłonna jest sądzić Autorka pracy.

Ogólnie mówiąc, upominałabym się o bardziej wyraźną świadomość transmedialności w rozprawie, która ma przecież to hasło w temacie. Autorka, wyraźnie skupiona na literaturze, daje się - w moim odczuciu nieco zbyt mocno - ponieść własnej fascynacji tym obszarem, o którym posiada zresztą głęboką, zasługującą na uznanie, wiedzę. W zakresie orientacji w obszarze badawczym Autorce bowiem należy się zdecydowane wyróżnienie: praca jest erudycyjna i stanowi dowód biblioteczno – archiwistycznego zacięcia Autorki, które bardzo doceniam i także podzielam.

Jednakże fascynacja ta czasem okazuje się także żywiołem, nad którym trudno zapanować. Powoduje, że, o ile we wstępnej części pracy pojęcie transmedialności zostaje opracowane dogłębnie i wzorowo, o tyle okazuje się ono potraktowane dosyć zdawkowo na końcu, gdzie perspektywa archeologii transmedialności w odniesieniu do przedmiotu badań okazuje się mieścić w nieco zbyt lapidarnym zakończeniu rozprawy. Nie jest to przy tym zarzut, ale pewna czytelnicza refleksja, której nie mogłam pominąć. Autorkę po prostu interesują przede wszystkim sprawy związane z samym materiałem badawczym,

który bardzo dobrze zna i któremu z bardzo wyraźnym upodobaniem poświęca zdecydowaną większość uwagi.

Przechodząc do kwestii formalnych odnoszących się do pracy doktorskiej, chciałabym podkreślić staranność w opracowaniu jej konstrukcji, opierającej się na podziale na cztery rozdziały, ustalonym logicznie i klarownie. Praca napisana jest bardzo poprawną, elegancką polszczyzną, co także podkreślam domyślając się, iż jest to kolejny wyraz przywiązania Autorki do literatury jako sztuki słowa. Uwagę zwraca przy tym bardzo staranna strona edytorska pracy – kolejny wyraz tego przywiązania.

Strona | 7

Pracę *Pierwszy zeszyt gratis. Polska literatura obiegu brukowego w perspektywie archeologii transmedialności* przeczytałam z przyjemnością i badawczą, ale również czytelniczą – satysfakcją. Z pełnym przekonaniem stwierdzam, że spełnia ona wszystkie kryteria stawiane rozprawom doktorskim oraz stawiam wniosek o dopuszczenie Pani Moniki Rawskiej do dalszych etapów postępowania doktorskiego.